

zawodowej, albowiem w sprawozdaniu względnie protokół posiedzeń Sejmowej Komisji Budżetowej tom VII. protokółów posiedzeń nr 279, str. 864 i 865 naprowadzono, że doliczano przy spensjonowaniach tytułem pracy zawodowej kowalom, murarom, kucharzom, stróżom itp. a nawet posiedzicielom ziemskim od 10—20 lat, za co Państwo Polskie musiało później płacić i dotychczas płaci.

Również Sejmowa Komisja Budżetowa orzekła, że doliczanie do emerytury 4 lat za studia wyższe jest nieracjonalne, albowiem osobnik wstępujący do służby państwowej ze studiami wyższymi, otrzymuje od razu o 2 lub 3 stopnie wyżej aniżeli każdy inny i przez to już samo zyskuje wyższy wymiar emerytury. Sejm wyraził zdanie, że doliczanie takie miało by raczej, jeżeli ktoś, komu lata się doliczy, za te dolieczone lata osobno zapłaci.

Niestety pomimo ukonstituowania się tej Komisji i jej pracy, wyniki badań nie doczekały się nigdy ogłoszenia ani ujawnienia; widocznie komuś na tym zależało.

Zamiast zrewidować niesłuszne emerytury i ukrócić wydatki Skarbu Państwa na wypłatę emerytur nie wysłużonych i nie opłaconych, Rząd uciekł się do jedynej drogi wyjścia, a mianowicie do obniżenia emerytur emerytowanym już urzędnikom, posiadającym prawne wymiary emerytur i państwowe prawomocne dekrety emerytalne.

Te obcięcia zarządzano kilkakrotnie wstecz z łamaniem kardynalnej zasady nienaruszalności praw nabytych, jakkolwiek p. Adam Linker w przedmowie do „prawa emerytalnego”, wydanego przez pp. W. Lentza i L. Radłowskiego Kraków 1935 twierdzi, że „emeryta obowiązują tylko te ustawy, które obowiązywały w czasie rozwiązania z nim stosunku służbowego wzgl. jego przejścia na emeryturę”.

Niestety tej teorii nie zastosował w praktyce i sprzeciwiał się w ogóle jej stosowaniu.

Pan Minister Kwiatkowski ocenił *należycie krzywdę wyrządzoną emerytom przez ukrócenie lat służby wysłużonej i opłaconej i zapowiedział naprawienie tej krzywdy.*

Sejm uznając również tę krzywdę uchwalił ustawę uchylającą dekret z dnia 22 listopada 1935 jako niesłuszny i krzywdzący, Senat natomiast nie zaakceptował noweli o uchyleniu dekretu, albowiem nowela ta zawiera dalsze łamanie prawa i ograniczanie praw nabytych, a ponadto wkraça w dziedzinę prywatnego życia obywateli.

Śniemy przypuszczać na podstawie tego, cośmy usłyszeli od miarodajnych czynników, że Senat na sesji nadzwyczajnej, która odbyć się ma w maju br., uchwili nowelę uchylającą dekret może pewnymi modyfikacjami i przywrócić prawo i sprawiedliwość w państwie.

Stała Delegacja Zrzeszeń Emerytalnych dokłada wszelkich starań, by hańbiący dekret został uchylony bez żadnych obciążeń emerytów, ale sami emeryci powinni dopomóc Stałej Delegacji swoją postawą i silnem zorganizowaniem się.

Wszystkie Zrzeszenia emerytów winny skupić się w „Federacji Zrzeszeń Emerytalnych”, jako jedynej organizacji uprawnionej do występowania w imieniu ogółu emerytów, gdyż dotychczas na terenie Izby Ustawodawczych *wytykano nam stale brak jednolitej organizacji.*

Po wygłoszeniu powyższego przemówienia, przyjątego długo niemilkającymi oklaskami, zabrał głos

p. Kozankiewicz z Kalisza, dziękując Prezydium Stałej Delegacji za urządzenie dzisiejszego Zjazdu oraz pp. posłom, którzy sprawą emerytów się zajmowali, a w końcu delegatowi Ministerstwa Skarbu za przybycie i uczestniczenie w dzisiejszych obradach, prosząc o dalszą opiekę i pomijanie anonimowych memorialów wnoszonych do Sejmu i Senatu przez nieodpowiedzialne jednostki, albowiem uwzględnianie takich memorialów nie leży z powagą władz.

Kto ma odwagę wnosić memorialy, powinien je podpisać i podać swój adres, ażeby władze i Izby Ustawodawcze wiedziały, kto odpowiada za treść wnoszonych pism.

Mówca wyraża głębokie zaufanie do Stałej Delegacji, gdyż ma przekonanie, że skoro doprowadziła ona do tego, iż Rząd uznał krzywdę emerytów i zgodził się na jej naprawienie, Sejm zaś uchwalił zniesienie krzywdzącego dekretu, doprowadzi ona sprawę emerytów do pomyślnego załatwienia. Emeryci pragną spełniać wszystkie życzenia Rządu, chcą z nim współpracować, ale Rząd musi zaniechać dalszego krzywdzenia i przeciągania wyrządzonej krzywdy w nieskończoność, gdyż w ten sposób zmusza emerytów, jak to się dzieje na terenie Gdańska i Śląska, do szukania pomocy u innych, co przynosi niepożądane następstwa.

W końcu nawołuje mówca emerytów do karności i posłuchu, do łączenia się pod jednym sztandarem, albowiem siła nasza leży w naszej organizacji.

Mówca wyraża radość, iż na porządku dziennym dzisiejszego zebrania postawiono sprawę połączenia się *wszystkich Zrzeszeń w jedną olbrzymią rodzinę, której na imię „Federacja”,* w której znajdują się *napewno wszystkie zrzeszenia emeryckie z całej Polski*, ażeby wywalczyć lepszą dolę dla siebie i swoich rodzin.

Przemówienie to nagrodzone zostało licznymi oklaskami.

Pan Nowak z Rybnika na Górnym Śląsku w dłuższym, a bardzo silnym przemówieniu, stwierdził, że dekrety emerytalne napewno nigdzie nie wywołały takiego nastroju, jak na Górnym Śląsku.

Na poprzednim Zjeździe odbytym w dniu 4. grudnia 1936 r. mówca nie mógł dokładnie wypowiedzieć się z powodu ograniczenia przemówień do 5 minut dla tego przemówienie swoje dzisiejsze wydrukował i rozdał wszystkim obecnym delegatom.

W memoriale tym stwierdza mówca, że Rada Ministrów Państwa polskiego uchwała z dnia 9 marca 1922 przyrzekła i zagwarantowała tym urzędnikom, którzy wystąpią do służby niemieckiej i wstąpią do służby polskiej uznanie wszystkich praw nabytych w poprzedniej służbie pruskiej, czy też niemieckiej

bez żadnych uszczupleń i to tak do wymiaru uposażenia, jakoteż do emerytury. Przyrzeczenia tego nie tylko nie dotrzymano, ale twierdzi się, że powyższa uchwała Rady Ministrów *nie była ogłoszona w Dzienniku ustaw, wobec czego jest nieważna.*

Czy takie twierdzenie przyczynia się do podniesienia prestiżu Państwa? Przecież powyższa gwarancja powtórzona została przez Ministra poczt i telegrafów w dniu 13 kwietnia 1922 odnośnie urzędników pocztowych.

Niech więc nikt się nie dziwi, że ludność Śląska jest usposobiona pesymistycznie.

Wszak emerytów na Śląsku jest zaledwie 800. Czy wobec tak szczupłego wydatku jaki wynosi różnica pomiędzy pełną służbą a ukróconą dekretami z r. 1935 o około 6.000 zł miesięcznie warto naruszać prawa, łamać przyrzeczenia państwowe, wywoływać niechęć i rozgoryczenie? Czy nie lepiej byłoby zlikwidować jednego dygnitarza z takimi poborami, natomiast przywrócić śląskim emerytom odebrane im prawa?

Kończąc swoje przemówienie p. Nowak żalił się, że wojewoda śląski nie przyjął delegacji emerytów, wobec czego trudno się dziwić, że niektórzy emeryci wobec takiej niechęci własnych władz, wysuwają projekt zwrócenia się do Hagi.

Mówca osobiście zwalcza takie projekty, ale nasy są wzburzone i może przyjsie moment, że trudno będzie zapobiec jakimś rozpaczliwym demonstracjom, bo emeryci, tak jak inni ludzie, mają prawo do życia, a ponadto mają w ręku dokumenty gwarantujące im pełne prawa i pamiętają, iż gdy zwracano się do nich z wezwaniem: „Bracia! patrzcie dobra dla Polski, aby ta perła Górny Śląsk przypadała Polsce, która wam tego nigdy nie zapomni”. Zapomniała jednak bardzo rycheł, a nawet wypiera się swoich przyrzeczeń. Należy więc jak najrychlej naprawić krzywdę żyjącym jeszcze bohaterom powstań śląskich i to przed budowaniem pomników bohaterom już zmarłym, ażeby nie dopuścić do większej szkody dla Śląska i dla Państwa Polskiego.

Przemówienie powyższe, wysłuchane w najwyszczym naprężeniu duchowym i przyjęte burzliwymi oklaskami, obfitowało w różne okrzyki i komentarze zebranych, a nawet w tragiczne momenty, gdy np. jeden z obecnych wybiegł na środek sali i rozpaczliwie przedstawiał swoją nędzę wskutek obniżenia jego emerytury do 26,— zł. a ma na utrzymaniu żonę i troje dzieci.

Przed przystąpieniem do dyskusji nad wygłoszonymi referatami

p. prof. Jaślar z Poznania odczytał rezolucję zaproponowaną przez Prezydium Stałej Delegacji, którą uchwalono bez dyskusji w brzmieniu podanym w artykule wstępnym niniejszego numeru.

P. Resler z Starosielec w dłuższym przemówieniu wskazuje na fakt niesłychany w żadnym kulturalnym państwie, że w lutym 1934 r. Rząd obciął pobyry niższym urzędnikom a podwyższył najwyższym, że groszem publicznym szafuje się bez zastanowienia, że wielokrotne obcinanie poborów urzędnikom i emerytom doprowadziło ich do ubóstwa i rozpacz, że wreszcie ostatnim obcięciem 25% lat służby przedwojennej zostali emeryci najbardziej dotknięci i dlatego zmuszeni są domagać się nie tylko uchylenia dekretu z listopada 1935 r. ale także: a) zwrotu nieprawnie ściągniętych sum, b) powołania do służby przedwcześnie zemerytowanych osób nie mających 55 lat życia, c) wydania ustawy że prawa nabyte w chwili przejścia na emeryturę nie mogą być uszczuplane.

P. Goepfert z Katowic określa stosunek Górnego Śląska do pozostałych ziem Polski, żali się na masowe przesiedlanie górnoślązaków na wschód, na niedotrzymywanie obietnic, którymi hojnie szafowano w czasie plebiscytu w ogóle na lekceważenie i niewdzięczność wobec zasłużonych bojowników o polskość Śląska.

P. Zawojński ze Lwowa podkreśla zasługi pracowników z Małopolski, którzy pracowali nie dla zabory ale dla Polski i Polaków, lecz nie chce mówić o krzywdach, jakich pracownicy ci doznali, a natomiast zastanawia się jak z obecnego stanu wybrnąć i jak uchronić się, by nowa ustawa pensyjna dotychczasowych krzywd nie usankcjonowała.

Mówca wyjaśnia, że Zrzeszenia emeryckie miały szeregą chęć do współpracy z warszawskim Związkiem Zrzeszeń emerytalnych a nawet niedawno w Krakowie nawiązano z nim kontakt, ale niestety współpraca okazała się niemożliwą.

P. Kolanko z Poznania zwraca uwagę na kruchość konsolidacji emerytów jakkolwiek ze strony nowej ustawy emerytalnej grozi nam wielkie niebezpieczeństwo. Musimy jak najściślej łączyć się, abyśmy mogli się przeciwstawić czekającemu na nas cięsom.

Już przedmówcy wykazali, że stała się nam krzywdą przez wprowadzenie w życie osławionego dekretu z 22 listopada 1935 r., że już poprzednio obłożono nas nigdzie nie spotykanymi podatkami pod różnymi ich postaciami jak zmniejszenie emerytury z pełnych 100% na 92%, podwyższenie zwyczajnego podatku dochodowego, funduszu pracyi podatku dochodowego i specjalnego, obniżenia wystęgi lat zaborezych o 1/4 część, i że mimo naszych starań i zabiegów, odwleczono uchwalenie ustawy znoszącej postanowienia dekretu listopadowego.

Mimo, że ta niezasłużona kara spotkała nas ze strony, z której najmniej tego spodziewaliśmy się, nie upadajmy na duchu, lecz walczmy dalej w sposób legalny, aż sprawa nasza i sprawiedliwość zwyciężą.

Być może, że dobrze się stało, iż Senat nie uchwalił w całej pełni noweli sejmowej, bo nowelą tą nałożony na nas znowu dalsze obciążenie na wyrównanie budżetu państwowego.

Świeżo ogłoszona ustawa skarbowa w D. U. R. P. Nr. 23, poz. 147 w części 16 wydatków wykazuje wy-

sokość emerytur i zaopatrzeń w następujących kwotach:

emerytury cywilne na	119.950.000 zł
emerytury wojskowe na	43.790.000 „
odprawy	110.000 „
pośmiertne	1.500.000 „
koszty przesiedleń emerytów, wdów itp.	800.000 „
przekazywanie składek ubezp. emeryt.	400.000 „
przekazanie rezerw do P. Zakładu Emeryt.	300.000 „
zaopatrzenia	1.250.000 „
zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych	1.250.000 „

Razem 168.100.000 „

Natomiast po stronie dochodów w tym samym dziale figurują:

1) Opłaty emerytalne funkcyj. cyw. p.	28.174.000 zł
2) „ od zaopatrzeń emer. zaborezych	444.000 „
3) „ emerytów wojskowych	11.490.000 „
4) „ emerytów wojsk. zaborezych	140.000 „
5) Jednorazowe opłaty emerytalne	20.000 „

Ogólne zatem dochody wynoszą 40.718.000 zł

Uwzględniwszy powyższe dochody, ogólne wydatki na emerytury i zaopatrzenia wyniosą w roku budżetowym 1937/38 netto 127.382.000 zł. Kwota ta w porównaniu z wszystkimi wydatkami całego budżetu wynoszącego 2.316.676.479 zł. stanowi zaledwie 5,49% ogólnych wydatków. Czy inne państwa, które nie posiadają emerytów t. zw. zaborezych nie wydają *procentowo większych kwot na emerytury i zaopatrzenia?*

Wydatki na emerytury i zaopatrzenia o ile nowela sejmowa zostałaby w całości uchwaloną i nałożono na nas dalszy niepotrzebny haracz w wysokości 5% zmniejszyłyby się o 8.405.000 zł. rocznie. Obliczenie to niech posłuży wszystkim Senatorom i dygnitarzom ministerialnym jako dowód, że nałożenie na nas dalszego podatku nie jest wcale potrzebne.

To są ściśle obliczone cyfry, przyjęte przez Sejm i Senat i ogłoszone w ustawie Skarbowej.

Praca wszystkich związków emerytalnych nie może ustać ani na jedną chwilę, chociażby dekret listopadowy został natychmiast zniesiony, bo jeszcze jednej krzywdy nie usunięto, a już planuje się dalsze obcięcia naszych zaopatrzeń od 1 grudnia 1937 r. względnie od 1 kwietnia 1938 r. projektem nowej ustawy emerytalnej, opracowanym przez Ministerstwo Skarbu, który zamierza nam wszystkim bez wyjątku t. j. pobierającym zaopatrzenia w zł. czy w punktach uczynić dalsze b. wielkie szkody materialne. Przed tą projektowaną nową ustawą emerytalną musimy się wszyscy solidarnie bronić, bo ustawa ta zamierza dotknąć każdego emeryta. Ci, którzy dotychczas nie byli nazwani zaborezymi, mogą z braku obrony ponieść jeszcze większą szkodę, aniżeli t. zw. emeryci zaborezy.

Nie mogą szczegółowo omawiać wszystkich ujemnych stron nowego projektu ustawy emerytalnej, gdyż zajęłoby to wiele czasu, ale dla opamiętania się wszystkich nadmienię muszę kilka najważniejszych punktów tej przyszłej ustawy. Otóż maksymalna emerytura ma wynosić *nie jak dotąd 92 i 100% lecz dla wszystkich bez wyjątku tylko maximum 90%*. Ponad to przepis przyznający 10 lat dolieczonej wysługi za utratę zdolności do zarabkowania w wysokości 95% i wyżej, ma zupełnie zniknąć, a posiadającym te uprawnienia z chwilą wejścia w życie tej ustawy mają one być cofnięte. Urzędnicy nie posiadający 15 lat poliezalnych do wysługi emerytalnej nie będą mieli prawa do emerytury o ile Komisja Lekarska nie orzeknie oprócz trwałej niezdolności do służby równoczesnej utraty ponad 50% zdolności do zarabkowania wogóle. Kto zna dobrze dotychczasowe przepisy emerytalne i przestudiuje nowy projekt ustawy emerytalnej, ten zrozumie, jakie niespodzianki nas czekają.

Najlepszą bronią w walce o prawa nabyte jest własno czasopismo, bez względu na jego nazwę i miejsce jego wydawania. Obecna prasa nawet za drogie pieniądze, których niestety nasze Związki nie posiadają nie użyczy nam obszernego miejsca na obronę i omawianie naszych spraw.

Niech żaden emeryt nie czeka na pracę innych, lecz niech poczyna się do obowiązku chociaż należeniem do Związku i punktualnym płaceniem składek przyczynić się do obrony swoich praw, bo ci, którzy dziś praw tych bronią zniechęcają się w razie dalszej obojętności ogółu emerytów.

A teraz zwracam się intieniem wszystkich emerytów, wdów i sierót do Pana Ministra Skarbu w tym kierunku, aby o ile tego wymaga dobro naszej Ojczyzny *nałożył na wszystkich obywateli pracujących jednakowe podatki w równej wysokości stosownie do ich dochodów, a nie obarczał li tylko emerytów i czynnych urzędników*, bo my również chcemy, aby hasła P. pułkownika Koca głoszące równierne traktowanie wszystkich obywateli w pierwszej linii na nas się sprawdziły.

Wprawdzie niektórzy lekcewżą sobie emerytów, że strajku nie urządzają, lecz niech o tym pamiętają, że razem z rodzinami naszymi liczymy ponad 1 milion ludzi i w razie konieczności możemy udowodnić, że możemy obniżyć dochody Państwa przynajmniej w takiej wysokości jaka obciąża została z naszych zaopatrzeń.

W jaki sposób mogłoby się to stać, nie podaje, gdyż uznaje tę sprawę za tak poufną jak projekt ustawy emerytalnej.

W każdym razie czas już skończyć z dekretami i nie naigrawać się z nędzy ludzkiej, nie deptać prawa i sprawiedliwości.

Zakaz zarabkowania, którym emeryci w swoich prawach obywatelskich zostaną ograniczeni stworzy pole do nowego obchodzenia ustaw i naigrawania się z takich pomysłów legislacyjnych.

P. Paździor z Rawicza przedstawia nastroje panujące wśród emerytów w tym miesiące kresowym. Bo zaledwie o 2 km. odległym od granicy niemieckiej. Z powodu doznanych krzywd, zamiast konsolidacji narodu wyrabia się tam nienferność do sfer rządzących, zwłaszcza gdy się słyszy lub czyta o tych (co po 2—3 pensje mają a mimo to popełniają nadużycia lub wprost rozkradają dobro publiczne.